

POSTANOWIENIE

Dnia 28 czerwca 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk (przewodniczący)

SSN Jacek Błaszczyk

SSN Andrzej Stępka (sprawozdawca)

Protokolant Elżbieta Wawer

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Józefa Gemry,
w sprawie **Ł. H.**

uniewinnionego od zarzutu z art. 220 § 1 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2
k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 28 czerwca 2021 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w K.

z dnia 10 lipca 2020 r., sygn. akt VI Ka (...),

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w M.

z dnia 17 października 2019 r., sygn. akt II K (...),

I. oddala kasację;

**II. kosztami postępowania kasacyjnego obciąża Skarb
Państwa;**

**III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz Ł. H. kwotę 960 zł
(dziewięćset sześćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów za
obronę przed Sądem Najwyższym oraz sporządzenie odpowiedzi
na kasację.**

UZASADNIENIE

Ł. H. został oskarżony o popełnienie przestępstwa z art. 220 § 1 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 27 października 2014 r. w Ł., będąc brygadzystą, a zarazem osobą odpowiedzialną za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił obowiązku polegającego na zorganizowaniu stanowiska pracy zgodnie z przepisami bezpieczeństwa przez to, że w rejonie katalizatora kotła, otwartego łuku transportowego nie polecił oznakować strefy niebezpiecznej prac, bądź nie polecił zabezpieczyć tego miejsca, wskutek czego R. D., który przybył celem wykonywania prac nie zauważył niezabezpieczony otwór w podeście znajdujący się na wysokości 24 metrów i wpadł do niego uderzając głową i nogami o metalowe podesty na niższych kondygnacjach roboczych upadając na betonową posadzkę znajdującą się na wysokości 10 metrów, w wyniku czego doznał on obrażenia ciała w postaci: urazu wielonarządowego, krwiaka przymózgowego podtwardówkowego prawej półkuli mózgu do 10 mm, krwiaka przymózgowego podtwardówkowego lewej półkuli mózgu do 6 mm, krew w przestrzeni podpajęczynówkowej, krew w okolicach namiotu mózdzku wzdłuż sierpu mózgu, licznych ognisk krwotocznych stłuczeń prawego płata skroniowego, uogólniony obrzęk mózgu, złamania łuski kości ciemieniowej i skroniowej prawej, rozległy krwiak podczepcowy prawej okolicy ciemieniowej, odmę opłucnową szczytu płuca lewego, rozległych ognisk stłuczeń miąższu płucnego obustronnego, płynu w obu jamach opłucnowych, złamania żeber I-V w odcinkach tylnych po stronie prawej, złamanie I żebra po stronie lewej z odłamaniem odłamu kostnego, złamania IV-V i VII-Vin, X-XI żebra w odcinkach tylnych wieloodłamowego po stronie lewej, złamania wyrostków kolczystych kręgów V i VI przechodzące przez łuki tych kręgów, krwiaka wokół nerki lewej, licznych stłuczeń tkanek miękkich powłok lewej okolicy lędźwiowej oraz pośladkowej, okolicy biodra prawego, okresowe cechy moczówki prostej, anemii wtórnej, afazji ruchowej, czym nieumyślnie spowodował u w/w pracownika obrażenia ciała, które spowodowały u niego chorobę realnie zagrażającą życiu.

Należy wskazać, że popełnienie przestępstwa z art. 220 § 1 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na szkodę R. D. zarzucono także drugiemu współoskarżonemu, B. P..

Sąd Rejonowy w M. wyrokiem z dnia 17 października 2019 r., w sprawie o

sygn. akt II K (...), uniewinnił oskarżonego Ł. H. od zarzutu popełnienia tego czynu (uniewinniony został tym samym wyrokiem również B. P.).

Apelacje od tego wyroku wnieśli na niekorzyść obydwu oskarżonych prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

W zakresie dotyczącym Ł. H. prokurator Prokuratury Rejonowej w M. zarzucił na podstawie art. 438 pkt 1 k.p.k. obrazę prawa materialnego, a to art. 160 § 2 k.k. poprzez wskazanie, że Ł. H. nie mógł podlegać odpowiedzialności karnej z uwagi na to, iż nie był on odpowiedzialny za bezpieczeństwo pracy pokrzywdzonego R. D., podczas gdy był on wskazany jako osoba kierująca zespołem i na nim zarazem ciążył z mocy prawa obowiązek dokładnego sprawdzenia zabezpieczenia strefy pracy i doprowadzenia warunków do wymaganego poziomu bezpieczeństwa, a nadto zgodnie z wydanym pisemnym poleceniem wykonania pracy nr (...) z dnia 26.10.2014 r. został on zobowiązany do kontroli miejsca wraz z rejonem po zakończeniu prac, a ograniczenie występujące w art. 220 k.k. nie pozbawia prawa do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz ochrony prawnej innych osób wykonujących pracę zarobkową i zarazem nie wyklucza odpowiedzialności karnej na podstawie innych przepisów, w tym wskazanego art. 160 k.k.

Praktycznie tożsamy zarzut zawierała apelacja prokuratora odnośnie do współoskarżonego B. P..

W konkluzji prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w M. do ponownego rozpoznania.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego oparł podstawy apelacji o przepis art. 438 § 1 pkt 1 – 3 k.p.k. i zarzucił:

1) obrazę przepisów postępowania skutkującą szeregiem błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia i mającą istotny wpływ na jego treść, a mianowicie art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego znajdującego się w aktach sprawy, a wyrażającej się w:

a) niepodzieleniu w całości opinii biegłego z zakresu BHP D. S. w sytuacji, gdy niniejsze opinie w pełni korelowały ze zgromadzonym w toku postępowania materiałem dowodowym, były jasne, pełne i wewnętrznie spójne, a

nadto wbrew twierdzeniom zawartym w uzasadnieniu kontestowanego orzeczenia, jak słusznie wskazał biegły, gdy pierwsza brygada opuściła miejsce prac, w którym doszło do zdarzenia wskazanego w treści aktu oskarżenia, miejsce to pozostawało bez nadzoru, albowiem w tym czasie w pobliżu luku transportowego nie było ani oskarżonego Ł. H. ani oskarżonego B. P., a przypomnieć należy, iż to oni odpowiadali za bezpieczeństwo i higienę pracy w miejscu, w którym pokrzywdzony uległ wypadkowi;

b) daniu wiary w całości wyjaśnieniom oskarżonych, w sytuacji, gdy w treści swych wyjaśnień starali się oni umniejszyć swoją odpowiedzialność w zakresie niewłaściwego zabezpieczenia miejsca, w którym doszło do zdarzenia opisanego w treści aktu oskarżenia;

c) niedaniu wiary zeznaniom świadków D. G. oraz A. S., przy braku obiektywnych ku temu przesłanek;

2) obrazę przepisów postępowania, skutkującą szeregiem błędów w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, a mianowicie art. 366 § 1 k.p.k. w zw. z art. 368 § 1 k.p.k., art. 170 *in fine* k.p.k. oraz art. 167 k.p.k., poprzez brak oddalenia bądź dopuszczenia wniosku dowodowego oskarżyciela posiłkowego z dnia 10 maja 2019 roku w przedmiocie przesłuchania świadka J. B., a w konsekwencji nieustalenie całokształtu okoliczności faktycznych mających znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy;

3) błąd w ustaleniach faktycznych przyjęty za podstawę zaskarżonego orzeczenia i mający istotny wpływ na jego treść, polegający na niezasadnym przyjęciu, iż oskarżeni nie byli gwarantami bezpieczeństwa oskarżyciela posiłkowego w miejscu prowadzonych prac, w sytuacji, gdy to na nich ciążył obowiązek prawidłowego zabezpieczenia miejsca prac jako na brygadzystach, zaś oskarżyciel posiłkowy udał się na miejsce, w którym uległ wypadkowi celem wykonywania pracy zarobkowej, a co w konsekwencji skutkowało uniewinnieniem oskarżonych od zarzucanych im w akcie oskarżenia czynów;

4) obrazę przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 160 k.k. w zw. z art. 2 k.k., poprzez ich błędną wykładnię, a w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, iż swoim zachowaniem oskarżeni nie wyczerpali znamion przestępstwa opisanego w treści art. 160 k.k., w sytuacji, gdy

na oskarżonych, jako na osobach kierujących zespołem pracowników ciążył obowiązek prawny w postaci prawidłowego zabezpieczenia strefy pracy i zarazem doprowadzenia warunków do wymaganego bezpieczeństwa, dlatego też nawet przy hipotetycznym przyjęciu, iż oskarżeni nie wyczerpali swoim zachowaniem znamion czynu zarzuconego im w akcie oskarżenia, to zważyć należy, że ograniczenia występujące w art. 220 k.k., nie występują w czynie opisanym w treści art. 160 k.k., a co w konsekwencji winno skutkować zmianą kwalifikacji prawnej czynu zarzuconego oskarżonym i uznaniem ich za winnych popełnienia występku z art. 160 k.k.;

5) obrazę prawa materialnego, a mianowicie art. 46 *in fine* k.k. wyrażającą się w braku jego zastosowania w niniejszej sprawie, a to poprzez odstąpienie od zobowiązania oskarżonych do zapłaty na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwoty 100.000 zł tytułem nawiązki, a co było konsekwencją wyroku uniewinniającego.

W konkluzji pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w M. do ponownego rozpoznania.

Po rozpoznaniu wniesionych apelacji Sąd Okręgowy w K. wyrokiem z dnia 10 lipca 2020 r., w sprawie VI Ka (...), utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł Prokurator Rejonowy w M. w części dotyczącej Ł. H. i na jego niekorzyść. Na podstawie art. 523 § 1 k.p.k. i art. 526 § 1 k.p.k. zarzucił rażące naruszenie prawa, mające istotny wpływ na treść orzeczenia, to jest, obrazę przepisów prawa materialnego - art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 2 k.k. - poprzez niewłaściwą ich wykładnię polegającą na przyjęciu, iż ze względu na to, że oskarżony, na którym ciążył obowiązek zabezpieczenia miejsca niebezpiecznego, otwartego luku transportowego, zobowiązany był do zapobiegnięcia narażeniu na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu jedynie względem podległych mu pracowników brygady, co skutkowało wydaniem wyroku uniewinniającego, podczas gdy ustalony w sprawie stan faktyczny uzasadnia przypisanie Ł. H. odpowiedzialności za czyn z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na szkodę R. D..

W konkluzji Prokurator Rejonowy wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w

części dotyczącej Ł. H. i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w K..

W odpowiedzi na kasację obrońca uniewinnionego Ł. H. wniósł o jej nieuwzględnienie i utrzymanie w mocy zaskarżonego wyroku.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie była słuszna, a zatem podlegała oddaleniu, tym bardziej, że praktycznie zbliżała się do granicy prawnej dopuszczalności. Na samym wstępie należy krytycznie zauważyć, że mimo, iż została wniesiona przez podmiot profesjonalny jakim jest prokurator, to opracowano ją niefachowo. Skarży bowiem wprost orzeczenie Sądu Rejonowego, a więc Sądu pierwszej instancji, a nie wyrok Sądu odwoławczego. Zarzuty tej kasacji skierowano bezpośrednio przeciwko decyzji dotyczącej odpowiedzialności karnej Ł. H., a nie przeciwko rzetelności kontroli instancyjnej Sądu Okręgowego.

Należy przypomnieć, że zgodnie z treścią art. 519 k.p.k., kasacja może być wniesiona od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie oraz od prawomocnego postanowienia sądu odwoławczego o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego określonego w art. 93a k.k. Oznacza to wymóg podnoszenia w skardze kasacyjnej tylko takich zarzutów, które tych właśnie orzeczeń dotyczą. W rezultacie więc, zarzuty podniesione pod adresem orzeczenia sądu I instancji podlegają rozważeniu przez sąd kasacyjny tylko w takim zakresie, w jakim jest to konieczne dla właściwego rozpoznania zarzutów stawianych w tym nadzwyczajnym trybie zaskarżonemu wyrokowi sądu odwoławczego. Nie można ich jednak rozpatrywać w oderwaniu od zarzutów stawianych orzeczeniu sądu II instancji, skoro nie jest funkcją kontroli kasacyjnej kolejne, powielające kontrolę apelacyjną rozpoznawanie zarzutów stawianych pod pozorem kasacji orzeczeniu sądu *meriti*. Z istoty samej kasacji wynika, że sąd kasacyjny może tylko zbadać, czy sądy obu instancji dokonując ustaleń faktycznych nie dopuściły się rażącego naruszenia reguł procedowania, co mogłoby mieć wpływ na te ustalenia, a w konsekwencji na treść wyroku. Zatem

kontroli w trybie kasacji podlegają nie same ustalenia faktyczne, ale sposób ich dokonania, skoro Sąd Najwyższy jest sądem prawa, a nie sądem faktów. Jeżeli więc w kasacji sformułowano zarzuty dotyczące trybu procedowania przez sąd pierwszej instancji – dotyczące przykładowo wadliwej kwalifikacji prawnej czynu przyjętej w wyroku tego sądu, nietrafnej oceny ustawowych znamion zarzucanych czynów, błędnej wykładni przepisów mających zastosowanie w danej sprawie, czy też dowolnej, niezgodnej z obowiązującymi regułami oceny zebranego materiału dowodowego - to z takimi zarzutami powinien być związany zarzut naruszenia normy procesowej obligującej sąd odwoławczy do orzekania w tym zakresie, z ewentualną możliwością przekroczenia granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Innymi słowy – strona może wnieść kasację, zarówno wtedy, gdy uchybienia wymienione w art. 523 § 1 k.p.k. dotyczą bezpośrednio wyroku sądu odwoławczego, jak i wówczas, gdy uchybieniem jest dotknięty wyrok sądu pierwszej instancji, ale uchybienie to nie zostało dostrzeżone przez sąd drugiej instancji w związku z rozpoznawaniem apelacji strony i w wyniku kontroli instancyjnej wyrok został utrzymany w mocy. Wtedy bowiem następuje tzw. efekt przeniesienia tego uchybienia do wyroku sądu odwoławczego, który został zaskarżony kasacją. Strona może więc podnieść zarzut rażącego naruszenia prawa polegającego na tym, że sąd odwoławczy nie dokonał określonych korekt orzeczenia sądu pierwszej instancji, chociaż w związku z rozpoznaniem apelacji mógł i powinien był to uczynić. Wówczas jednak, co istotne, wnoszący kasację winien wskazać te wadliwości orzeczenia sądu I instancji, które *in concreto* uzasadniały podjęcie odpowiedniego rozstrzygnięcia przez sąd odwoławczy. Jak już podniesiono, stawiane w takim wypadku zarzuty pod adresem orzeczenia sądu pierwszej instancji muszą jednak ściśle łączyć się z zarzutami stawianymi orzeczeniu sądu odwoławczego. W rezultacie więc, jeżeli istota wadliwości orzeczenia sądu odwoławczego polega na utrzymaniu w mocy niezgodnego z prawem lub bezzasadnego orzeczenia sądu I instancji, to orzeczenie sądu II instancji może podlegać korekcie tylko wtedy, gdy sąd odwoławczy rozpoznając apelację w ogóle mógł i powinien był uchylić lub zmienić orzeczenie sądu pierwszej instancji. A zatem, skrótowo rzecz ujmując – o ile nie wystąpiły bezwzględne przyczyny odwoławcze z art. 439 k.p.k. – wówczas, gdy w zwykłym środку

odwoławczym konkretne zarzuty zostały w ogóle podniesione (*por. wyroki Sądu Najwyższego: składu 7 sędziów z dnia 26 czerwca 1996 r., II KKN 9/96, OSNKW 1996, z. 11 – 12, poz. 76; z dnia 6 września 1996 r., II KKN 63/96, OSNKW 1997, z. 1 – 2, poz. 11; z dnia 28 listopada 1996 r., III KKN 148/96, OSNKW 1997, z. 1 – 2, poz. 12; postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 29 sierpnia 1996 r., V KZ 37/96, OSNKW 1996, z. 9 – 10, poz. 67; z dnia 10 września 1996 r., IV KZ 64/96, OSNKW 1996, z. 11 – 12, poz. 85*).

Przepis art. 523 § 1 k.p.k. określa pozytywnie i wyczerpująco podstawy kasacji. Przepis ten stanowi, że kasacja może być wniesiona tylko z powodu uchybień wymienionych w art. 439 k.p.k. (a więc mających rangę bezwzględnych przyczyn odwoławczych) lub innego rażącego naruszenia prawa, jeżeli mogło ono mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Wskazane w tym przepisie podstawy kasacyjne mają charakter autonomiczny i w pełni samodzielny, a zatem nie mogą podlegać wykładni rozszerzającej. W istotny sposób ograniczają też możliwość wnoszenia tej nadzwyczajnej skargi w porównaniu do znacznie szerszej zakreszonych podstaw apelacji, wymienionych w art. 438 pkt 1 – 4 k.p.k. Nie można więc identyfikować kontroli kasacyjnej prawomocnych orzeczeń z odmienną w swych założeniach i znacznie szerszą kontrolą apelacyjną nieprawomocnych orzeczeń. O ile „rażące naruszenie prawa”, o jakim mowa w art. 523 § 1 k.p.k., może korespondować z obrazą przepisów prawa materialnego lub procesowego (a więc z podstawami apelacji określonymi w art. 438 pkt 1, 1a i 2 k.p.k., a w pewnych sytuacjach także z punktu 4 tego przepisu), to w przypadku kasacji ustawa dodatkowo wymaga, by naruszenie prawa było „rażące”, a jednocześnie mogło mieć nie jakikolwiek, lecz istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku. Z kolei takiego wymogu nie ma przy zwykłej kontroli odwoławczej, spowodowanej wniesieniem apelacji.

Nieco inaczej też są ukształtowane granice rozpoznania sprawy przez sąd odwoławczy (po wniesieniu apelacji), a inaczej przez sąd kasacyjny. Zgodnie bowiem z treścią art. 433 § 1 k.p.k., sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach środka odwoławczego, a w zakresie szerszym tylko wówczas, gdy ustawa to przewiduje. Rozpoznanie sprawy w zakresie szerszym, poza granicami zwykłego środka odwoławczego możliwe jest zatem tylko: w razie stwierdzenia

bezwzględnych przyczyn odwoławczych (art. 439 k.p.k.), gdy zachodzą warunki do zmiany lub uchylecia orzeczenia na rzecz współoskarżonych, którzy nie wnieśli apelacji (art. 435 k.p.k.), gdy zachodzą warunki do poprawienia błędnej kwalifikacji prawnej (art. 455 k.p.k.) oraz w przypadku stwierdzenia rażącej niesprawiedliwości wyroku (art. 440 k.p.k.). Natomiast w postępowaniu kasacyjnym Sąd Najwyższy, zgodnie z art. 536 k.p.k., kasację rozpoznaje w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, a w zakresie szerszym - tylko w wypadkach określonych w art. 435 k.p.k., art. 439 k.p.k. i art. 455 k.p.k. A zatem przepis art. 536 k.p.k. nie stwarza możliwości uwzględnienia kasacji niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów na podstawie art. 440 k.p.k. – a więc w przypadku stwierdzenia rażącej niesprawiedliwości wyroku. Zakreślone w ten sposób granice kontroli kasacyjnej sprawiają, że istotnego znaczenia nabiera precyzyjne wskazanie oraz trafne sformułowanie zarzutów kasacyjnych przez podmioty wnoszące kasację, skoro – skrótowo rzecz ujmując - sąd kasacyjny co do zasady rozważa tylko to, co podniesiono w skardze kasacyjnej. Jest więc rzeczą oczywistą, że tak istotne zawężenie kontroli nadzwyczajnego środka zaskarżenia zobowiązuje autorów kasacji do precyzyjnego formułowania zarzutów, jak też rzetelnego i spójnego z punktu widzenia ich treści uzasadnienia.

Wszystkie te uwagi, dotyczące istoty, funkcji oraz charakteru kasacji były niezbędne dla wykazania granic kontroli kasacyjnej, którą w przedmiotowej sprawie Sąd Najwyższy mógł przeprowadzić. Konieczne jest również odniesienie się w tym miejscu przez Sąd Najwyższy do dwóch kolejnych kwestii, mających podstawowe wręcz znaczenie. Pierwsza dotyczyła zaistniałego *in concreto* układu procesowego, w którym Sąd odwoławczy rozpoznawał wniesione przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego na niekorzyść oskarżonego apelacje. W tych warunkach Sąd Okręgowy był związany obostrzeniami wynikającymi z art. 434 § 1 k.p.k. (zakaz *reformationis in peius*). Mógł zatem Sąd odwoławczy orzec na niekorzyść oskarżonego tylko w granicach zaskarżenia i wyłącznie w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu. Przepis art. 434 § 1 pkt 1 - 3 k.p.k., określa granice orzekania na niekorzyść oskarżonego w postępowaniu odwoławczym i ma charakter gwarancyjny. W konsekwencji więc nie podlega interpretacji

rozszerzającej i musi być ściśle interpretowany. Druga kwestia jest związana z możliwością właściwego odczytania treści zarzutów skargi nie tylko w dosłownym ich brzmieniu, ale także z zastosowaniem reguły wskazanej w art. 118 § 1 k.p.k. Przepis ten stanowi, że znaczenie czynności procesowej ocenia się według treści złożonego oświadczenia. Sformułowanie to należy rozumieć w ten sposób, że o znaczeniu każdej czynności procesowej decyduje jej treść, a nie sama forma, czy też nazwa. Reguła określona w art. 118 § 1 k.p.k. ma zastosowanie zarówno przy ustalaniu woli zaskarżenia rozstrzygnięcia, jak i jego rzeczywistego zakresu oraz treści zarzutów i wniosków.

Nie ulega też wątpliwości, że powyższa zasada odnosi się do czynności procesowych zarówno stron, jak również innych uczestników postępowania, a także do czynności organów postępowania. Ma oczywiście zastosowanie i w postępowaniu kasacyjnym, w którym znaczenie nadzwyczajnej skargi, jaką jest kasacja, ocenia się nie według jej "literalnego brzmienia", ale na podstawie rzeczywistej treści złożonego pisma procesowego, co oznacza konieczność uwzględnienia całej jej treści. A więc nie tylko zapisów zamieszczonych w jej części wstępnej - zarzutów wprost wskazanych w *petitum* kasacji – ale także motywów zawartych w uzasadnieniu nadzwyczajnej skargi. Dopiero dokonanie w taki sposób całościowej analizy kasacji pozwoli na odtworzenie rzeczywistych intencji jej wniesienia i ustalenie istoty podnoszonego uchybienia, na którym opiera się stawiany zarzut. Takie co do zasady są konsekwencje reguły z art. 118 § 1 k.p.k. Jednakże skorzystanie z możliwości, jakie stwarza ta reguła, jest obwarowane również pewnymi ograniczeniami. Po pierwsze – uwzględnienie uchybienia istniejącego w rzeczywistości, które jednak w kasacji nie zostało w ogóle podniesione, byłoby przekroczeniem granic tej kasacji, o ile nie zachodziłyby wyjątki wymienione w art. 536 k.p.k. Stosowanie omawianej reguły w zakresie oceny czynności procesowych podejmowanych przez organ procesowy nie może mieć charakteru antygwarancyjnego dla oskarżonego. Po drugie – możliwość uwzględniania przy ocenie intencji wnoszącego kasację, zasady wyrażonej w powyższym przepisie, nie może prowadzić w sytuacji kasacji złożonej wyłącznie na niekorzyść oskarżonego, do „wyszukiwania” w treści uzasadnienia skargi kasacyjnej takiego uchybienia, które nie pozostaje w ścisłym związku logiczno –

prawnym z treścią zarzutu, a stanowi jedynie dodatkową argumentację. Należy przecież pamiętać, że do strony wnoszącej kasację jest adresowany ustawowy nakaz sformułowania zarzutu rażącego naruszenia prawa w sposób maksymalnie precyzyjny, a więc poprzez wskazanie konkretnego przepisu prawa materialnego bądź procesowego, do którego naruszenia doszło w postępowaniu przed sądem odwoławczym. Skorzystanie z reguły ustanowionej w art. 118 § 1 k.p.k. nie może oznaczać zastępowania podmiotu wnoszącego kasację w jego obowiązkach. Tym bardziej nakaz ten dotyczy autora kasacji, którym jest prokurator. Sąd Najwyższy nie tylko nie jest zobowiązany, ale nie ma również uprawnień do tego, by domniemywać intencje autora nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Byłoby to kreowanie przez sąd kasacyjny nowych, niewynikających ze skargi kasacyjnej zarzutów, w dodatku niemające żadnego umocowania w obowiązujących przepisach. A zatem Sąd Najwyższy nie może prowadzić poszukiwań w kasacji ewentualnych uchybień, które nie zostały w niej wyrażone w sposób stanowczy i jednoznaczny, a umożliwiałyby uchylenie prawomocnego wyroku, nawet uznawanego formalnie za niesprawiedliwy. Byłoby to niedopuszczalne, zwłaszcza w wypadku kasacji wniesionej przez podmiot kwalifikowany i w sytuacji, gdy kasację wniesiono na niekorzyść oskarżonego w przypadku prawomocnego wyroku uniewinniającego (*por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 czerwca 2014 r., IV KK 105/14, KZS 2015, z. 10, poz. 35; postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 15 października 2015 r., III KK 228/15, Lex Nr 1814912; z dnia 24 września 2014 r., IV KK 232/14, KZS 2015, z. 1, poz. 40; z dnia 9 kwietnia 2013 r., II KK 174/12, Lex Nr 1303270; z dnia 1 września 2010 r., IV KK 69/10, OSNKW – R 2010/Nr 1, poz. 1651; z dnia 6 listopada 2009 r., V KK 436/08, Lex Nr 550546; z dnia 8 marca 2007 r., V KK 102/06, Lex Nr 260713*).

Przechodząc na grunt przedmiotowej sprawy należy podnieść, co następuje:

Jak już wcześniej podniesiono, zarzut niniejszej kasacji został wprost skierowany przeciwko wyrokowi Sądu pierwszej instancji. Dopiero analiza uzasadnienia tej nadzwyczajnej skargi dowodzi, że intencją jej autora było zaskarżenie wyroku Sądu odwoławczego, który miał naruszyć w sposób rażący przepisy prawa poprzez bezpodstawne (w ocenie skarżącego) utrzymanie w mocy wyroku Sądu Rejonowego uniewinniającego oskarżonego Ł. H.. Trzeba zauważyć,

że dla prawidłowego podniesienia zarzutu kasacyjnego należało wskazać, iż Sąd drugiej instancji określonego rodzaju zarzutu apelacji nie rozpoznał w ogóle (co skutkuje naruszeniem art. 433 § 2 k.p.k.), albo nie rozważył go należycie (uchybiecie art. 457 § 3 k.p.k.). Powołanie się na te przepisy należało oczywiście powiązać z wykazaniem, że przy dokonywaniu kontroli instancyjnej uchybienie zaistniało w rzeczywistości, opisaniem na czym ono polegało i w jaki sposób skutkuje tak rażącym naruszeniem przepisów prawa, że można je przyrównywać w swych skutkach do uchybienia rangi bezwzględnej podstawy odwoławczej.

Podnosząc w kasacji zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego (art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 2 k.k.) prokurator w motywach skargi stwierdził między innymi - „za zasadne należy uznać stanowisko Sądu Okręgowego, iż ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy były prawidłowe. Podkreślenia wymaga, że Sądy obu instancji słusznie stwierdziły, że oskarżony Ł. H. nie był przełożonym pokrzywdzonego R. D., której to okoliczności skarżący w żaden sposób nie kwestionuje. Równocześnie jako prawidłowe należy ocenić ustalenie, iż bezpośrednią przyczyną wywołującą wypadek, wskutek którego pokrzywdzony R. D. doznał obrażeń ciała, które spowodowały u niego chorobę realnie zagrażającą życiu, było zaniechanie należytego zabezpieczenia otworu luku transportowego. (...) W świetle powyższego bezspornym jest zatem, iż bezpośrednią przyczyną wypadku, któremu uległ pokrzywdzony R. D. było zaniechanie zabezpieczenia otworu luku transportowego, za które to zaniechanie odpowiedzialny był właśnie oskarżony. Tym samym nie powinno budzić wątpliwości, iż swoim zachowaniem oskarżony wypełnił znamiona czynu z art. 160 § 1 k.k. (...) Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy zasadnym wydaje się przyjęcie, iż oskarżony - jako osoba odpowiedzialna za odpowiednie zabezpieczenie otworu luku transportowego - zobowiązany był w związku z tym do ochrony dóbr prawnych nie tylko podległych mu bezpośrednio pracowników, ale wszystkich osób przebywających na terenie wykonywanych robót, których dobra osobiste mogły zostać zagrożone na skutek niezabezpieczenia przedmiotowego otworu. Fakt zatem, iż oskarżony nie był osobiście odpowiedzialny za bezpieczeństwo pracy pokrzywdzonego, jak również okoliczność, iż jego pracą nie kierował nie wpływa zatem na gruncie przedmiotowej sprawy na odpowiedzialność karną oskarżonego na podstawie art. 160 § 1 k.k.”.

Należy zgodzić się, że w niniejszej kasacji formalnie został prawidłowo postawiony zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego, skoro taki zarzut może zostać skutecznie podniesiony wyłącznie wówczas, gdy skarżący nie kwestionuje ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. Rzecz jednak w tym, że ustalenia dotyczące strony podmiotowej czynu zabronionego, w tym przyjęcie zamiaru czy też jego postaci, należą do sfery ustaleń faktycznych, które z mocy art. 523 § 1 k.p.k. nie mogą być przedmiotem zarzutu kasacyjnego.

Rozważania w omawianym zakresie należy rozpocząć od uwagi, że Ł. H. pozostawał pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 220 § 1 k.k. i art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. Sąd I instancji logicznie i przekonująco wykazał, dlaczego oskarżonemu nie można przypisać tego czynu. Nie ma potrzeby przytaczania w tym zakresie argumentów Sądu, skoro prokurator tego stanowiska nie kwestionuje. Wystarczy poprzestać na konstatacji Sądu Rejonowego uczynionej po analizie charakterystyki prawnej przestępstwa z art. 220 k.k. sprowadzającej się do stwierdzenia – „W świetle powyższego, wobec ustalenia, że oskarżeni nie byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo pracy pokrzywdzonego R. D., który nie był podległym im pracownikiem, wykluczyć należało możliwość przypisania oskarżonym sprawstwa występku z art. 220 § 1 czy § 2 k.k.”.

Poddał Sąd I instancji stosownym rozważaniom także ewentualną możliwość przypisania Ł. H. przestępstwa z art. 160 § 1 - 3 k.k. Również w tym przypadku Sąd stwierdził, że oskarżony swoim działaniem nie zrealizował jego ustawowych znamion. W pierwszej kolejności podniósł Sąd – „rozważając kwestię możliwości przypisania oskarżonym sprawstwa występku z art. 160 kk uwzględnić należało uregulowanie art. 2 kk. Przepis ten stanowi, że odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi. Treść tego przepisu wskazuje zatem na zawężenie podmiotowe odpowiedzialności za ten rodzaj przestępstw. Ograniczona jest ona do osób, na których ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi, a więc znajdujących się względem dobra chronionego normą sankcjonowaną w pozycji gwaranta”.

Z dalszych ustaleń dokonanych przez Sąd Rejonowy wynika także następujący wniosek - „Nie ulegało wątpliwości, iż po zakończeniu prac

transportowych i przed przejęciem prac przez drugą brygadę ww. otwór powinien być zabezpieczony przez pracowników, którzy wykonali powyższy luk transportowy. Przepisy nie określają, jakiego rodzaju ma być to zabezpieczenie. Sposób zabezpieczenia otworu należy do obowiązków kierujących zespołem”.

Sąd ustalił również, że w miejscu wykonywanych prac wystąpił stan zagrożenia i brak adekwatnego zabezpieczenia luku, jednak nie przypisano bezpośrednio zaniechania w tym zakresie oskarżonemu. W przedmiocie zastosowanych zabezpieczeń stwierdził Sąd - „podczas wykonywania prac transportowych miejsce to było miejscem niebezpiecznym dla innych pracowników niewykonywających prac transportowych a np. przechodzących obok, to miejsce to musiało być oznakowane w dowolny sposób w celu poinformowania tych pracowników (niewykonywających prac transportowych) o zagrożeniu upadkiem z wysokości. (...) przy wejściu na podesty znajdowały się taśmy ostrzegawcze i tablica <<Remont>>. Taśmy te zostały udokumentowane na zdjęciach wykonanych przez Państwową Inspekcję Pracy (k. 39). Na zdjęciach taśmy są pozrywane, lecz nie sposób było ustalić, czy do ich zerwania doszło jeszcze w trakcie prac transportowych prowadzonych przez pierwszą brygadę, czy już po wypadku”.

Rzeczywiście Sąd I instancji przyjął, że „oskarżony Ł. H. po zakończeniu prac swojej brygady, nie dopilnował, żeby dostęp do luku transportowego został utrudniony materialną przeszkodą. W jego mniemaniu zabezpieczeniem luku mieli być pracownicy drugiej brygady, którzy zostali wcześniej poinformowani o zagrożeniu z powodu otwartego luku transportowego i udali się w to miejsce razem z oskarżonym B. P., jeszcze przed otwarciem polecenia pisemnego, właśnie celem przejęcia nadzoru nad nim”. Trzeba jednak mieć na uwadze i ten fakt, że równocześnie przyjął Sąd, iż w sytuacji, gdy nie wiadomo, kiedy zostały zerwane taśmy zabezpieczające, to brak dowodu na to, że już w czasie pierwszej zmiany doszło do ich zerwania, a więc naruszenia obowiązku zabezpieczenia luku przez cały czas zmiany kierowanej przez oskarżonego.

Sąd I instancji ustalił również, że „oskarżeni Ł. H. i B. P. nie byli przełożonymi pokrzywdzonego R. D. i nie odpowiadali za zapewnienie mu bezpiecznych warunków pracy. W przypadku oskarżonego Ł. H. ustalenie to wynikało również z faktu, że był on brygadzystą na pierwszej zmianie, zaś

pokrzywdzony miał podjąć pracę na zmianie drugiej”. W podsumowaniu wszystkich rozważań Sąd I instancji stwierdził - „Skoro oskarżeni Ł. H. i B .P. nie byli osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo pracy pokrzywdzonego R. D., to poszukiwanie normatywnej podstawy ich odpowiedzialności karnej w przepisach art. 160 kk pozostaje w kolizji z unormowaniem art. 2 kk, który ogranicza odpowiedzialność za przestępstwo skutkowe z zaniechania do tych tylko osób, na których ciążył prawny szczególny obowiązek zapobiegnięcia skutkowi. Jeszcze raz przypomnieć należało, że zgodnie zaś z art. 212 Kodeksu pracy obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa pracowników spoczywa na osobach kierujących pracownikami. Na oskarżonych nie ciążył względem pokrzywdzonego R. D., obowiązek zapobiegnięcia narażeniu na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Obowiązek taki mieli oskarżeni jedynie względem podległych im pracowników brygady, a w akcie oskarżenia nie zarzucono oskarżonym, że narazili podległych im pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”.

Stanowisko Sądu I instancji w całości zaaprobował Sąd odwoławczy, który podkreślił - „odpowiedzialność z tytułu nadzoru nad pracą pokrzywdzonego w chwili zdarzenia ewentualnie ponosić winni jego przełożony (...), a nadto przedstawiciel głównego wykonawcy prac demontażowych”. W tym zakresie Sąd wskazał konkretne osoby, które jego zdaniem ponoszą tę odpowiedzialność. Powołując się na przepis art. 2 k.k. stwierdził Sąd Okręgowy – „Treść tego przepisu wskazuje na zawężenie podmiotowe odpowiedzialności za ten rodzaj przestępstw, a każde przestępstwo skutkowe z zaniechania jest przestępstwem indywidualnym. Przypisanie skutku w przypadku zaniechania opiera się na określonym powiązaniu normatywnym, nie zaś na związku przyczynowym jako warunku odpowiedzialności karnej za przestępstwo z działania. Skutek stanowiący znamię przestępstwa materialnego z zaniechania może być przypisany tylko tym osobom, które nie wypełniły ciążącego na nich prawnego, szczególnego obowiązku (powiązanie normatywne), a w nastąpieniu skutku urzeczywistniło się niebezpieczeństwo, które miało być odwrócone przez wykonanie tego obowiązku (powiązanie kauzalne). Ta ostanía przesłanka stanowi warunek obiektywnego przypisania skutku za bezprawne zaniechanie (...). Na oskarżonych nie ciążył względem

pokrzywdzonego R. D., obowiązek zapobiegnięcia narażeniu na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Obowiązek taki mieli oskarżeni jedynie względem podległych im pracowników brygady, a jak słusznie wskazał sąd I instancji w akcie oskarżenia nie zarzucono oskarżonym, że narazili podległych im pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Tym samym uniewinniając oskarżonych także w zakresie ich ewentualnej odpowiedzialności z art. 160 kk Sąd Rejonowy w żaden sposób nie dopuścił się obrazy tego przepisu, stanowisko swoje należycie i wszechstronnie uzasadnił”.

Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejszą sprawę w pełni aprobuje przedstawione powyżej stanowiska Sądu pierwszej i drugiej instancji. Skrótownie rzecz ujmując Sądy te były zgodne, że w przypadku Ł. H. w ogóle nie może być mowy o jego odpowiedzialności za umyślne przestępstwo z art. 160 § 1 lub § 2 k.k. (poprzez działanie lub zaniechanie). Zresztą w takim przypadku oskarżenie musiałoby udowodnić Ł. H. zamiar narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – jeśli nie bezpośredni, to przynajmniej ewentualny. Takiego zamiaru jednak ustalenia faktyczne Sądu I instancji nie wykazały, zaś skarżący ustaleń tych nie kwestionował. W tej sytuacji nieuprawnione było stanowisko kasacji, że „słusznym jest przypisanie oskarżonemu odpowiedzialności za czyn z art. 160 § 1 k.k. w zw. z art. 156 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.” (ewentualnie z art. 160 § 2 k.k., jeśli oskarżony był gwarantem). Odpowiedzialność Ł. H. co najwyżej można było rozważać w kategoriach czynu nieumyślnego z art. 160 § 3 k.k. – ale i tej Sądy obu instancji nie przyjęły. Należy wyraźnie stwierdzić, iż zadaniem Sądu Najwyższego rozpoznającego kasację prokuratora nie było ustalenie czy Ł. H. powinien, czy mógł ponieść odpowiedzialność z art. 160 k.k. (i konkretnie z którego paragrafu), tylko kontrola, czy w postępowaniu przed Sądem I lub II instancji doszło do obrazy wskazanych przepisów prawa materialnego poprzez niewłaściwą ich wykładnię. Wypada też ponownie zauważyć, że autor kasacji w ogóle pominął kwestię ewentualnej kwalifikacji czynu Ł. H. z art. 160 § 3 k.k., zaś nie jest rolą Sądu Najwyższego wyszukiwanie w kasacji (a tym bardziej w pisemnych motywach wyroków Sądu obu instancji) argumentów mogących przemawiać za tego rodzaju

możliwością.

Skrótowo rzecz ujmując, występki z art. 160 § 3 k.k. ma charakter nieumyślny. Przestępstwo to można przypisać sprawcy, gdy nie ma on zamiaru narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, ale do narażenia takiego dochodzi w wyniku niezachowania wymaganej w danych okolicznościach ostrożności, w sytuacji, w której narażenie człowieka przewidywał lub obiektywnie biorąc, mógł przewidzieć. Narażenie na niebezpieczeństwo nie oznacza pewności wystąpienia uszczerbku dla określonego dobra, ale jedynie prawdopodobieństwo uszczerbku - z którego sprawca musi sobie zdawać sprawę. Sprawca przestępstwa określonego w art. 160 § 3 k.k. odpowiada wyłącznie za doprowadzenie do powstania niebezpieczeństwa, które zagraża życiu człowieka lub jego zdrowiu bezpośrednio. W celu przypisania popełnienia przestępstwa z art. 160 § 3 k.k. konieczne jest wykazanie zaniechania sprawcy, stanowiącego naruszenie reguł ostrożności, które doprowadziło do powstania stanu niebezpieczeństwa dla określonego dobra prawnego. W każdym przypadku należy wówczas zbadać, czy sprawca podjął jakiegokolwiek działania w celu odwrócenia niebezpieczeństwa, a jeśli tak - to jakie. W celu stwierdzenia czy sprawca wymaganej od niego ostrożności dochował, kluczowe jest określenie rodzaju działań, jakie należało podjąć w danej sytuacji. Pod pojęciem przeciętnej ostrożności rozumieć trzeba ostrożność, której można wymagać od sprawcy na podstawie normalnej zdolności przewidywania skutków własnego czynu. Dla przypisania sprawcy odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne nie wystarczy jednak samo stwierdzenie, że zachował się on nieostrożnie, konieczne jest bowiem wykazanie, iż był świadomy tego, że swoim zachowaniem może zrealizować znamiona czynu zabronionego (przewidywał taką możliwość), bądź też, iż możliwości takiej nie przewidywał, choć mógł ją przewidzieć (art. 9 § 2 k.k.). Możliwość przypisania sprawcy skutków czynu obejmuje jedynie normalne, a nie wykraczające poza możliwość przewidywania, następstwa jego zachowania (*por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 listopada 2009 r., II KK 39/09, LEX nr 558347*). W tym kontekście wypada przypomnieć, że Sąd I instancji wystarczająco wykazał, że oskarżony Ł. H. nie miał wiedzy o tym, że na terenie zakładu pracy będą również jacyś inni pracownicy spoza tego zakładu pracy, którzy nie wiedzą o

otwartym luku.

W podsumowaniu dotychczasowych uwag należy stwierdzić, że w przedmiotowej sprawie nie tyle chodzi o problem, który wskazuje prokurator w kasacji, a więc o błąd w wykładni co do tego, czy Ł. H. „zobowiązany był do zapobiegnięcia narażeniu na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie tylko względem podległych mu pracowników brygady, ale w stosunku do wszystkich osób, którym niebezpieczeństwo mogło grozić”, tylko o zakres jego świadomości, a więc o zarzucalność czynu, jaki został mu zarzucony. Z ustaleń faktycznych Sądu wynika, iż nie miał on świadomości, że jeszcze komuś może grozić niebezpieczeństwo i opuszczał swoją zmianę ze świadomością, iż wszyscy pracownicy, którzy będą pracować na miejscu koło niezabezpieczonego luku będą świadomi jego obecności. Nie można stawiać mu zarzutu o to, że nie zabezpieczył otworu wobec osób, o których nie wiedział, iż tam będą, a więc zarzutu narażenia na niebezpieczeństwo osoby, o której oskarżony nie mógł mieć wiedzy, że będzie w miejscu pracy. Zarzut taki nie może być postawiony nawet w ramach niedbalstwa czy lekkomyślności. W niniejszej sprawie Ł. H. nie był świadomy tego, że swoim zachowaniem może zrealizować znamiona czynu zabronionego (przewidywał taką możliwość), ani nie mógł jej przewidzieć (art. 9 § 2 k.k.). Nie można więc przypisać sprawcy skutków czynu, jeśli nie obejmują one niewykraczających poza możliwość przewidywania następstw jego zachowania.

Z uwagi na podniesione powyżej okoliczności Sąd Najwyższy oddalił kasację prokuratora jako niezasadną. Na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. i art. 637a k.p.k. kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne obciążono Skarb Państwa.

Na podstawie art. 632 pkt 2 k.p.k. i § 11 ust. 2 pkt 6 w zw. z § 11 ust. 4 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie, zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz Ł. H. łącznie kwotę 1920 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowania kasacyjnym.